



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Artystyczny świat Julii
| s. 4



Widzieli całe niebo
| s. 5



Skandynawskie tournée Stalowników
| s. 8



Kroniki były źródłem fałszerstw

PROBLEM: W Wędryni kronika gminna będzie odtąd prowadzona również w języku polskim. Taką decyzję podjął tamtejszy samorząd. W Kancelarii Rządu w Pradze trwają tymczasem przygotowania zmian legislacyjnych, które w gminach zamieszkałych przez większe skupiska Polaków wprowadziłyby obowiązek dwujęzycznych zapisów w kronikach.

– W dorocznym Raporcie o sytuacji mniejszości narodowych za 2014 rok przedstawiciele polskiej mniejszości wysunęli postulat dotyczący możliwości dokonywania polskich zapisów w kronikach gminnych. Aktualnie dyskutujemy nad możliwościami wdrożenia tych zmian do ustawodawstwa. Przygotowaliśmy materiały do omówienia w Komitecie ds. współpracy z samorządami. Jego stanowisko przedstawimy następnie członkom Rady Rządu – powiedział „Głosowi Ludu” Milan Pospíšil, sekretarz Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych.

Robocza wersja zakłada, że w gminach, gdzie w dwóch ostatnich spisach ludności co najmniej 10 proc. mieszkańców zadeklarowało swą przynależność do konkretnej mniejszości narodowej, kronika będzie prowadzona również w języku mniejszości, o ile taki postulat zgłosi przedstawiciel tej mniejszości, a komitet ds. mniejszości narodowych przyjmie odpowiednią uchwałę. Drugą możliwością ma być zgłoszenie wniosku przez stowarzyszenie reprezentujące interesy mniejszości,



Viktor Topiarz od 1997 roku pieczołowicie prowadzi kronikę gminy Stonawa. Pisana jest po czesku, lecz pojawiają się w niej również wycinki z polskiej prasy.

które od co najmniej pięciu lat działa na terenie gminy.

Polacy w Wędryni postanowili zadbać o wprowadzenie języka polskiego do kroniki gminnej, nie czekając na wytyczne z Pragi. Inicjatorem zmian był przewodniczący tamtejszego komitetu ds. mniejszości narodowych, Roman Zemene, z zawodu nauczyciel Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. – Uważamy, że obecność języka polskiego w kronice będzie, m.in. względem młodzieży, symbolicznym wyrażeniem tego, że dbamy o język polski – powiedział Zemene redakcji.

Wójt Wędryni, Bogusław Raszka, nie ukrywa, że przeforsowanie tej „rewolucyjnej” zmiany nie było łatwe, sprzeciwy pojawiły się w gminnej komisji kronikarskiej. Ostatecznie jednak zarząd, a następnie rada gminy zaakceptowały zmianę. – Nowe zapisy będą już dokonywane w obu językach. Ale na tym nie koniec. Postanowiliśmy również przetłumaczyć na język polski zapisy od czasu oderwania się Wędryni od Trzyńca, a więc od 1996 roku. O to, by tłumaczenia zostały przeprowadzone, zatroszczył się Roman Zemene oraz Janusz Ondraszek, który jest członkiem komisji kronikarskiej – wyjaśnił Raszka. Wójt uważa, że propozycja

uzupełnienia ustawy o kronikach o zapis dotyczący dwujęzyczności byłaby dobrym rozwiązaniem. – Zdaje sobie sprawę, że nie w każdej gminie tak łatwo jak u nas dałoby się przeforsować prowadzenie kroniki w języku polskim – przyznał samorządowiec.

Wędryński samorząd, wprowadzając zmiany, nie pogwałcił obowiązujących przepisów, pomimo że nie ma w nich jeszcze artykułu o dwujęzycznych zapisach. Potwierdza to stanowisko czeskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opracowane na potrzeby Kancelarii Rządu. W materiale czytamy: „Ustawa 132 z 2006 roku nie mówi wprost o możliwości dokonywania zapisów w kronice gminy również w języku konkretnej mniejszości, lecz zarazem nie zabrania tego, dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by już w obecnej sytuacji prawnej tak się działo”.

Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, uważa, że obecność języka polskiego w kronikach gminnych ma duże znaczenie. – Rada Kongresu Polaków zajmuje się sprawą kronik gminnych już od lat. To bardzo ważna rzecz, ponieważ kroniki gminne były w przeszłości źródłem największych fałszerstw historycznych na Śląsku Cieszyńskim. Były starania, by ignorować język polski

w przestrzeni publicznej. Pojawienie się języka polskiego w tych księgach samo w sobie będzie dowodem na to, że w tym regionie żyją Polacy. Drugą ważną rzeczą jest oczywiście treść zapisów – przekonuje Szymeczek, dodając: – Wierzę, że inne gminy zamieszkałe przez Polaków pójdą śladem Wędryni i również wprowadzą język polski do kronik.

W okresie I Republiki Czechosłowackiej kroniki w gminach naszego regionu prowadzone były zwykle po czesku, w niektórych jednak po polsku. Jak przekonaliśmy się, szperając w zasobach cyfrowych archiwów powiatowych w Karwinie i Frydku-Místku, kronikarze często stronniczo podchodzili do stosunków czesko-polskich. Rząd czeskosłowacki w 1932 roku, w trosce o obiektywizację treści, wydał rozporządzenie, według którego każda gmina musiała mieć komisję kronikarską nadzorującą treść księgi, zaś każda mniejszość narodowa, tworząca co najmniej 20 proc. ludności w gminie, miała prawo do swojego przedstawiciela w tej komisji.

Zmiany ustawy o kronikach gminnych są dopiero w powijakach. W tej chwili trudno przewidzieć, jak długo potrwa proces przygotowania i uchwalenia znowelizowanego przepisu. DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

MGIEŁKA Z WODY DLA CIESZYŃIAKÓW OCHŁODY

Włodarze Czeskiego Cieszyna długo zastanawiali się, jak w upalne dni pomóc mieszkańcom miasta, którzy znaleźli się na rozpalonym prawie do białości Rynku Armii Czechosłowackiej. Z pomocą przyszła firma Svobodné zahrady Klus. Przed budynkiem Urzędu Miasta, na maszcie do zawieszania flag, firma zainstalowała zraszacze, które tworzą delikatną mgiełkę, przynoszącą ochłodę dorosłym i mnóstwo frajdy dzieciom. Na razie zraszacze chłodzą i odświeżają przestrzeń wokół dwóch ławeczek przed ratuszem.



Fot. DOROTA HAVLIK

Z delikatnej mgiełki wodnej największą frajdę mają dzieci.

– System do tworzenia wodnej mgiełki, swego rodzaju parasole ze stali nierdzewnej, zainstalowaliśmy niedawno na rynku w Dolnym Kubinie na Słowacji. W Czeskim Cieszynie testujemy ten system w ograniczonym zakresie, czekamy, jak zareagują na tę możliwość ochłodzenia się podczas upalnych dni mieszkańcy miasta – mówi właściciel firmy, Rudolf Klus. Dodaje, że dzięki zjawisku chłodzenia wyparowego mikroskopijne kropelki odbierają z powierzchni ciała część ciepła i dają przyjemne uczucie chłodu. Urządzenie jest ekologiczne i energooszczędne – na godzinę potrzebuje zaledwie 1 litr wody. Urządzenie włącza się automatycznie o godz. 10.00 i działa do późnych godzin popołudniowych. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 20 do 22 °C

noc: 18 do 14 °C

wiatr: 5-6 m/s

dzień: 20 do 22 °C

noc: 16 do 13 °C

wiatr: 1-2 m/s

POLSKIE KOMUNIKATY NA DWORCACH

Być może już w przyszłym roku komunikaty dworcowe w Czeskim Cieszynie, Trzyńcu czy Nawsiu będą również w języku polskim. Kancelaria Rządu w Pradze, równocześnie ze zmianami dotyczącymi kronik, przygotowała materiał dotyczący możliwości wprowadzenia tej formy dwujęzyczności na kolei. Sekretarz Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych, Milan Pospíšil, powiedział redakcji, że Ministerstwo Transportu pozytywnie ustosunkowało się do tej sprawy. Zmiany mogłyby być wprowadzone w przyszłym roku w ramach nowelizacji ustawy o kolei. Komunikaty w języku mniejszości miałyby prawo bytu w gminach zamieszkałych przez co najmniej 10 proc. ludności deklarującej w dwóch poprzednich spisach ludności przynależność do danej mniejszości narodowej. Również ten postulat zgłosili przedstawiciele polskiej grupy narodowej w dorocznym Raporcie o sytuacji mniejszości narodowych. (dc)



KRÓTKO

OZNAKUJ
ROWER

CZESKI CIESZYN (kor) – Także w tym roku mieszkańcy Czeskiego Cieszyna mogą skorzystać z propozycji Straży Miejskiej i oznakować swój rower substancją zawierającą tzw. syntetyczną DNA. Trzeba się jednak pospieszyć, bo będzie tak można uczynić już tylko w dniach 24–28 sierpnia. Wcześniej jednak właściciele rowerów powinni zgłosić się z wyprzedzeniem u Gabrieli Chnúrnikovej ze Straży Miejskiej (nr tel. 553 035 902). Dodajmy, że w tym roku oznakowało już swój rower 73 cieszyńiaków.

* * *

ŚMIERTELNY
UPADEK

ORŁOWA (ep) – Upadku z piątego piętra bloku nie przeżył we wtorek 46-letni mieszkaniec Orłowej. Do wypadku doszło około godziny 15.00. – W chwili przyjazdu pogotowia ratunkowego mężczyzna nie wykazywał oznak życia. Lekarz stwierdził liczne obrażenia w okolicy klatki piersiowej, brzucha i kończyn. Ratownicy podjęli reanimację, by wznowić akcję serca, wszystkie próby ratowania rannego okazały się jednak bezskuteczne – wyjaśnił rzecznik wojewódzkiego pogotowia ratowniczego, Lukáš Humpal.

* * *

PRZYSTANKOWA
ANKIETA

NAWSIE (kor) – Władze gminy przygotowały dla nawsian ankietę, w której powinni się oni wypowiedzieć na temat pomysłu wybudowania w osadzie Rogowiec przy chodniku i głównej drodze do Jabłonkowa nowej zatoki autobusowej. Część radnych uważa bowiem, że taka zatoka wokół rogowieckiego przystanku byłaby niepotrzebna, a zwłaszcza nie do końca wykorzystywana. Formularz dostępny jest na stronie internetowej wioski: www.nawsi.cz.

* * *

DROGOWE
INWESTYCJE

WĘDRYŃA (kor) – Radni podczas wakacyjnej sesji dyskutowali o drogowych inwestycjach gminy. Uchwalono, że tegorocznymi remontami dróg gminnych zajmie się firma z Wałaskiego Międzyrzecza. Natomiast zniszczone chodniki wzdłuż drogi ekspresowej I/11 odnowi ostrawska Dyrekcja Dróg i Autostrad. Była też mowa o projekcie ścieżki rowerowej prowadzącej z Wędryni przez Trzyniec na Sosnę.

* * *

W LEPSZYCH
WARUNKACH

KARWINA (ep) – Trwają prace remontowe w pomieszczeniach, z których korzysta karwiński klub judo. W czasie wakacji trenerzy i rodzice zawodników postanowili nieco zadbać o siedzibę klubu i wymalowali halę, wymienili okna, a przed budynkiem przygotowali nowy parking. W opłaceniu remontu pomógł hojny dar sponsorski oraz dotacja od miasta, które przekazało judokom 500 tys. koron na położenie nowej drewnianej zacieplonej podłogi oraz maty.

Wójtem Milikowa Ewa Kawulok

Smutne było poniedziałkowe posiedzenie Rady Gminy Milikowa. Radni uczcili bowiem minutą ciszy pamięć zmarłego niespodziewanie 6 sierpnia wójta gminy, Karola Klimka. Głównym punktem obrad był zaś wybór nowego wójta. Radni zdecydowali, że na czele gminy stanie kobieta – Ewa Kawulok z tego samego klubu ugrupowania wyborczego, Ruchu Politycznego Coexistentia-Wspólnota.

W październiku ubiegłego roku w wyborach do samorządów gminnych Ewa Kawulok zdobyła najwięcej głosów wśród wszystkich milikowskich kandydatów na radnych. Zgłosowało na nią aż 257 milikowian. Wójtem został jednak wtedy Karol Klimek (242 głosy). – Uważałam wówczas, że to najlepsze rozwiązanie – powiedziała nam Ewa Kawulok. – Po pierwsze: nie chciałam objąć tego stanowiska z powodu pracy zawodowej, którą kocham. Po drugie: sądziłam, że Karol Klimek ma więcej



Nowym wójtem Milikowa jest od poniedziałku Ewa Kawulok (Coexistentia), prezes Miejsowego Koła PZKO w Milikowie-Pasiekach.

ode mnie zdolności menedżerskich, więcej znajomości, co może bardzo pomóc naszej wiosce. Niestety, Karol odszedł tak nagle, a ja musiałam się zdecydować, czy chcę być wójtem, czy nie. Mam nadzieję, że dzięki pomocy radnych i wszystkich milikowian uda mi się podjąć temu wyzwaniu – stwierdziła nowa wójtka Milikowa. Dodaje, że w biurze w Urzędzie Gminy zasiądzie na pełny etat od 1 października.

Ewa Kawulok jest z zawodu pielęgniarką, od roku 1979 pracuje na oddziale chorób wewnętrznych trzynieckiego szpitala Na Sośnie. O tym zaś, że jest dobrą pracownicą Służby Zdrowia, świadczy to, że przed dwoma laty w konkursie Pielęgniarka Województwa Morawsko-Śląskiego została laureatką Nagrody Publiczności. Poza tym od dwóch lat – dołącznie od 10 marca 2013 roku – stoi na czele Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Milikowie-Pasiekach. (kor)

Na początek Estonia

Wizytą w Estonii, 23 sierpnia, prezydent RP Andrzej Duda rozpocznie swe zagraniczne podróże. W poniedziałek minister w Kancelarii Prezydenta, Krzysztof Szczerski ogłosił plan pierwszych wizyt prezydenta. We wrześniu Andrzej Duda odwiedzi Niemcy oraz Wielką Brytanię, za to na razie nie ma w planach wizyty w Republice Czeskiej.

Zestawienie przygotowane przez Szczerskiego obejmuje 100 pierwszych dni urzędowania głowy państwa. Za pierwszy cel podróży Andrzej Duda obrał Tallin. Stolicę Estonii odwiedzi 23 sierpnia – w dniu europejskiego dnia ofiar pamięci stalinizmu i nazizmu. W kolejną zagraniczną podróż prezydent RP uda się do Berlina, następnie w rocznicę bitwy o Anglię – 15 września – odwiedzi Londyn.

21-22 września prezydent znów wyruszy do Niemiec, gdzie w Erfurcie spotka się z europejskimi prezydentami. Pod koniec września Andrzej Duda poleci do Nowego Jorku, natomiast 8 i 9 października będzie uczestniczył na szczycie prezydentów Grupy Wyszehradzkiej. Dla odmiany na początku listopada w stolicy Rumunii, Bukareszcie odbędą się rozmowy dwustronne i „miniszczyt wschodniej flanki NATO” współorganizowany przez Andrzeja Dudę.

Kancelaria prezydenta planuje również wyjazd do Chin. W Pekinie Andrzej Duda ma się pojawić na szczycie Europa Wschodnia-Chiny. Jak zaznaczył Krzysztof Szczerski, trwają ponadto prace na temat wizyty w Paryżu, Brukseli i spotkania z prezydentem Poroszenką.

(wik)

Konferencja w Strzelnicy

Wczoraj w sali konferencyjnej KaSS Strzelnica odbyła się konferencja podsumowująca trzy projekty. Mowa o dwóch projektach – polskim i czeskim – pn. „Przyszła współpraca terytorialna w ERŚC-TS – Chcemy, abyście o nas wiedzieli” oraz o trzecim projekcie pn. „Powietrze bez

granic”. W konferencji wzięli udział wójtowie gmin, które uczestniczą w projektach. Spotkanie zainicjowane zostało przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” i Euroregion Śląsk Cieszyński - Těšinské Slezsko.

(endy)



Na konferencji zabrala głos m.in. Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie.

Parking dla rowerów



Nowy parking dla rowerów w Trzyniecu.

Zamiast startować samochód można wsiąść na rower. Trzyniecki ratusz chce skłonić mieszkańców do częstszego korzystania z dwóch kółek, zwłaszcza gdy chodzi o krótsze trasy. Pierwszy krok, którym było wybudowanie wzdłuż miejskich dróg ścieżek rowerowych, już zrobił. Teraz czas na kolejne.

Według Ivety Stoszkowej z kancelarii władz miasta, ludzie o wiele chętniej przesiądą się na rowery, jeżeli później będą je mieli gdzie bezpiecznie zostawić. Dlatego miasto ma na celu zwiększenie liczby miejsc do parkowania, podniesienie ich jakości, a przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa parkujących jednośladów. – Oprócz klasycznych stojanów na terenie miasta powstają również stojany zadaszone lub klatki na rowery, w których można zostawić rower przez dłuższy czas – przekonuje Stoszková. Jak dodaje, jeśli chodzi o bezpieczne przechowywanie rowerów, miasto ma w zana-

drzu jedno rewolucyjne rozwiązanie, które funkcjonuje już np. w Hradcu Králové. Jest nim samoobsługowa wieża parkingowa dla rowerów, w której wewnątrz rowerzyści mogą zostawić swój jednoślad razem z fotelikiem dla dziecka, kaskiem czy plecakiem. Dzięki temu, że opłata za przechowanie roweru wynosi tylko 5 koron na dobę, wieża stojąca niedaleko dworca kolejowego cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców i przyjezdnych.

Trzyniec zainspirowany przykładem Hradca, gdzie we wtorek spotkał się z przedstawicielami władz miasta i producenta, chciałby podobną wieżę parkingową zainstalować w pobliżu głównego dworca kolejowego. Teraz wszystko zależy od tego, czy miasto dogada się z właścicielami gruntów i uzyska dotację. Jeżeli tak, to taki parking stanie przed trzynieckim dworcem już niebawem.

(sch)

Polonia i polskie mniejszości pod lupą

Rada Ministrów RP przyjęła właśnie Rządowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2015-2020. Określa w nim zasady współpracy i wsparcia państwa dla niemal dwudziestu milionów Polaków, rozsianych po świecie, także dla autochtonicznych mniejszości polskich.

– Przyjęty przez rząd program ma odpowiadać na wyzwania współpracy z Polakami za granicą: umożliwić migrantom zatrudnionym na europejskich rynkach pracy zachowanie więzi z Polską, stworzyć atrakcyjną ofertę współpracy dla młodego pokolenia Polonii, lepiej wykorzystywać potencjał polonijnych profesjonalistów oraz efektywnie zabezpieczyć prawa polskich mniejszości – informuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W ramach programu MSZ proponuje partnerom polonijnym wspólne działania na rzecz kształtowania za granicą rzetelnego wizerunku Polski oraz współdziałanie w pogłębianiu współpracy z Polską krajów zamieszkania naszych rodaków, w wymiarze regionalnym

(np. samorządy) i sektorowym (np. uczelnie, instytucje kulturalne, podmioty gospodarcze).

Nowością w obecnym programie jest określenie zasad współpracy Rządu z Polonią i Polakami za granicą i położenie nacisku na partnerstwo. Cele strategiczne wymienione w programie, to: wspieranie nauczania języka polskiego, w języku polskim i o Polsce, umacnianie polskiej tożsamości i zapewnienie możliwości uczestniczenia w kulturze narodowej, wzmacnianie środowisk polskich za granicą, wspieranie powrotów Polaków do kraju oraz tworzenie zachęt do osiedlania się w Polsce osób polskiego pochodzenia, a także wielopłaszczyznowy rozwój kontaktów z Polską.

Ramowej części programu towarzyszy obszerny dokument określający szczegółowe zadania poszczególnych resortów i instytucji centralnych zaangażowanych w realizację polityki polonijnej. Obecnie określa on zadania na lata 2015 - 2016, po czym dwukrotnie będzie aktualizowany – wyznaczając zadania na lata 2017-2018 oraz 2019-2020. Dokument skupia się na potrzebach i możliwościach nie tylko członków Polonii, ale pamięta również o Polakach będących za granicą autochtonicznymi mieszkańcami. – W ciągu ostatnich lat można zaobserwować zjawisko spadku liczności członków polskich mniejszości. Odpowiedzią na te tendencje powinno być udzie-

lanie przez kraj osobom należącym do tej grupy wszechstronnego poparcia, od egzekwowania należnych mniejszościom praw po

zapewnienie jak najszerszego dostępu do oświaty i kultury polskiej – czytamy w programie.

(ep)

ZGŁOŚ UWAGI

W związku z trwającymi pracami nad kolejną edycją konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprasza wszystkie zainteresowane osoby i organizacje do zgłaszania uwag, sugestii, a nawet propozycji nowych rozwiązań, które przysłużyłyby się zwiększeniu efektywności konkursu i tym samym poprawie wsparcia Polonii i Polaków za granicą. Ostatecznym efektem prac będzie opracowanie regulaminu konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2016 roku”, który zostanie ogłoszony w połowie października. Wszelkie uwagi i wnioski należy formułować w oparciu o kształt regulaminu konkursu z ubiegłego roku, który dostępny jest na stronie www.msz.gov.pl i przesłać je do 11 września na adres: polonia.konkurs@msz.gov.pl.

(ep)

Mały jubileusz GOTIC-a

Ekipa Gorolskiego Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach koło Jabłonkowa przypominała sobie w tym tygodniu ważne wydarzenie. Otóż 18 sierpnia minęło dokładnie siedem lat od chwili, kiedy ówczesny wójt wioski, Milan Procházka, przekazał dyrektor GOTIC-a, Alenii Kolčárkové, oraz jej współpracownicy Jitce Bilkovej klucze do stojącej w centrum gminy, stylowo odnowionej drewnianej chałupy. To właśnie Drzewiönka „Na Fojstwiu” stała się siedzibą GOTIC-a. Otwarto ją uroczystie w trzy

tygodnie później, 7 września 2008 roku.

Przypomnijmy, że pierwotna drewniana chałupa wybudowana została w tym miejscu, tuż obok obecnej siedziby Urzędu Gminy, w roku 1790 i była domem mosteckiego wójta. Stąd dzisiejsza nazwa „Na Fojstwiu”. Budynek niszczał przez wiele lat. Niestety, nie udało się go uratować. W końcu mosteczanie z pomocą przyjaciół z Zakopanego wybudowali replikę „fojstwiu”. Dziś Drzewiönka to małe gminne muzeum, gdzie odbywają się wystawy, se-

minaria folklorystyczne, spotkania z rzemiosłem.

Warto wspomnieć, że wakacje „Na Fojstwiu” to zawsze tradycyjne Czwartki z Rzemiosłem, podczas których dzieci mogą brać udział w warsztatach rękodzielniczych. Ostatni tegoroczny odbywa się właśnie dzisiaj w godz. 10.00-14.00. Natomiast za tydzień, 27 sierpnia, w godz. 10.00-15.30 w ramach cyklu pn. Dzień z Rzemiosłem będzie można do Drzewiönki zawitać na Dzień z Miodem.

(kor)

Uczczą bohaterские harcerki

W najbliższy poniedziałek w Cieszynie odbędzie się uroczystość przypominająca harcerki przesładowane w czasach II wojny światowej, więźniarki obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Udział wezmą w niej również przedstawiciele Harcerskiego Kręgu Seniora „Zaolzie”. Do uczestnictwa zachęcają wszystkich, którzy pragną uczcić bohaterские kobiety.

Inspiracją do zorganizowania imprezy wspomnieniowej są trzy rocznice: 70 lat od wyjścia na wolność harcerek konspiracyjnej drużyny „Mury”, więzionych w Ravensbrück, 25. rocznica śmierci drużynowej „Murów”, Józefy Kantor oraz piąta

rocznica zgonu jednej z więźniarek, cieszyńskiej harcerki Władysławy Sikorowej. Drużna Władysława do końca swego życia utrzymywała przyjazne kontakty z zaolziańskimi seniorami harcerstwa.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 15.00 harcerską mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny. Po niej o godz. 16.00 w sali widowiskowej Domu Narodowego odbędzie się uroczystość wspomnieniowa. Organizatorem imprezy jest Miasto Cieszyn oraz Chorągiew Śląska ZHP, patronatem objęła ją Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie.

(dc)

Muzyka świętego Wacława

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego rusza Świętowacławski Festiwal Muzyczny. Tegoroczna, 12. edycja imprezy rozpocznie się 1 września i potrwa do 28 września. Bilety są już w sprzedaży.

Cykl 32 koncertów, które odbędą się w 17 miastach i wioskach morawsko-śląskiego regionu, zainauguruje oratorium Haydna „Pory Roku” w wykonaniu Filharmonii Janáčka w Ostrawie i Chóru Czeskiej Filharmonii w Brnie. Zabrzmi ono w kościele Panny Marii Królowej w Ostrawie-Mariańskich Górach. Kolejne koncerty odbędą się w kościołach katolickich i protestanckich w całej niemal Ostrawie, a także Frydku-Mistku, Fulneku, Paskowie, Koprzywnicy, Frydlancie nad

Ostrawicą, Opawie, Hulczynie czy Bruntalu. Festiwal jak co roku zawiata również na Zaolzie. 5 września kościół ewangelicki w Trzyńcu gościć będzie „Chór Dzieci Kühna”, 12 września w kościele ewangelickim w Hawierzowie-Błędowicach wystąpi „Collegium Marianum”, 14 września w kościele Narodzenia Marii Panny w Orłowej sopranistka Eva Dřízgová -Jiruškova zaśpiewa z Orkiestrą Kameralną Janáčka, 17 września w kościele ewangelickim w Bystrzycy zagra „Capella Mariana”, zaś 21 września przedstawi się w kościele św. Marii Magdaleny w Dzieńmorowicach zespół „Tiburtina Ensemble”. Ostatnim festiwalowym przystankiem na Zaolziu będzie kościół husycki w Rychwałdzie, gdzie 26 września będzie

koncertować Festiwalowa Orkiestra Kameralna. Jak zapowiedział dyrektor trwającego przez cztery tygodnie święta muzyki, Igor Františák, słuchacze mogą spodziewać się oprócz wielkich dzieł sakralnych również lżejszych utworów kameralnych oraz projektów łączących kilka różnych stylów. – Na festiwalu przedstawi się nie tylko wybitni czescy muzycy, ale także znakomici wykonawcy z Niemiec, Hiszpanii, Polski, Austrii, Francji, Belgii, Słowacji, Norwegii i USA – dodał dyrektor.

Wyjątkowa festiwalowa obsada powoduje, że na miejscu bilety na poszczególne koncerty są już zwykle nie do zdobycia. Dlatego warto skorzystać z portalu www.shf.cz i wykupić bilety w przedsprzedaży.

(sch)

Studencki folklor nad Olzą

Jutro w Cieszynie nastąpi uroczysta inauguracja XXVIII Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego. Jej główną atrakcją będzie korowód uliczny oraz prezentacja zespołów na rynku. Z kolei 23 i 24 sierpnia galowe koncerty odbędą się w Teatrze im. A. Mickiewicza.

Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny jest jedyną tak dużą imprezą folklorystyczno-kulturalną w województwie śląskim przygotowywaną przez środowisko akademickie. MSFF organizowany jest od 1979 r., a jego gospodarzem co roku jest działający przy Uniwer-

sytecie Śląskim Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”. W 2006 r. partnerem festiwalu zostało miasto Cieszyn i od tego momentu nad Olzą organizowany był jeden dzień imprezy. W 2015 r. organizatorzy zaproponowali jednak przeniesienie całego festiwalu do Cieszyna. W efekcie przez 10 dni, od 21 do 30 sierpnia, mieszkańcy Cieszyna będą mogli podziwiać występy grup folklorystycznych z Czech, Słowacji, Ukrainy, Węgier, Włoch, Meksyku, Egiptu, Łotwy, Serbii i Polski.

Poza Cieszynem koncerty festiwalowe odbędą się w Chorzo-

wie, Sosnowcu, Ustroniu, Brennej i Istebnej. Z kolei nad Olzą – jako imprezy towarzyszące – zaplanowano 23 sierpnia w kościele św. Marii Magdaleny festiwalowe nabożeństwo ekumeniczne, które zawierać będzie atrakcyjne dla publiczności elementy artystyczne, a także 27 sierpnia koncert „Muzyka Świata” w scenarii Wzgórza Zamkowego. W Teatrze im. Adama Mickiewicza 23 i 24 sierpnia (o godz. 17.00 i 18.00) odbędą się również dwa koncerty galowe. Bilety można nabyć w kasie teatru lub on line www.teatr.cieszyn.pl.

(wik)

Kup książkę, oddaj książkę

Karwińscy bibliotekarze już szykują się do 21. edycji jarmarku książki, który odbędzie się w piątek 4 września na rynku we Fryszacie. W tym roku organizatorzy zachęcają nie tylko do przyjsia na jarmark, wybrania dla siebie ciekawej lektury za niskie ceny czy obejrzenia programu towarzyszącego, ale także do... oddania książki. Kto posiada w domu niepotrzebne książki, może już teraz oddać je na zbórkę – zysk z ich sprzedaży przekazany zostanie stowarzyszeniu Bez Mamy, które pomaga osieroconym afrykańskim dzieciom, natomiast ofiarowane w czasie zbórkę podręczniki trafią do domu dziecka. Zbórkę organizuje miejscowa Rada Młodzieży, a książki zostawiać można w kilku miejscach: min. w Centrum Wolontariatu przy Bibliotece Regionalnej na rynku w

Karwinie, w Centrum informacji czy w bibliotecznych oddziałach w Nowym Mieście lub Mizerowie.

Na wrześniowym jarmarku kupić będzie można oczywiście nie tylko pochodzące ze zbórkę książki, ale przede wszystkim starsze pozycje z księgozbioru karwińskiej Biblioteki Regionalnej, i to nie tylko po czesku, ponieważ jak zwykle zaopatrzyć będzie się można także w książki polskie i słowackie. Tradycyjnie już pojawi się na rynku także stoisko z papierem czerpanym. Nie zabraknie muzycznych atrakcji i zabaw dla dzieci. Od godz. 10.00 dzieciarnia będzie mogła oglądać przedstawienie z wesołą bajką, w południe koncert rozpocznie zespół Śmykła, a po nim zagrają również Ave!Band oraz męski chór kameralny Permonik i Malá Černá Hudba.

(ep)



Karwiński jarmark książek zawsze cieszył się wielką popularnością.

Artystyczny świat Julii

Julia Polok trzy lata temu ukończyła Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, rok później rozpoczęła studia na kierunku wzornictwa na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Od 1 września do 31 października będzie wystawiać swoje obrazy w trzynieckiej Cafe Czytelni. Z Julią Polok rozmawiamy o jej drodze od gimnazjalnej projektantki mody do plastyczki i dizajnerki.

Pani nazwisko jest przypominane przy okazji kolejnych edycji gimnazjalnych charytatywnych pokazów mody „Kwiat Morwy”. Co było najpierw – projektowanie czy malowanie?

Najpierw było tak, że w szkole podstawowej zaczęłam uczęszczać na zajęcia z rysunku i malarstwa. W gimnazjum stwierdziłam zaś, że odbywają się tam pokazy mody i od razu dołączyłam do szkolnych projektantek mody. Rok później, już jako drugoklasistka, korzystając z dofinansowania projektu przez T-Mobile, zorganizowałam pierwszy „Kwiat Morwy”.

Czy projektowanie strojów zostało pani pasją, czy bardziej przestawiła się pani na malowanie?

Przestawiłam się na projektowanie, ale produktu, oraz na industrial design, czyli projektowanie produktu przemysłowego. To teraz studiuję i mogę powiedzieć, że studia te są także moją pasją. Od czasów gimnazjalnych wiele się zmieniło i stroje projektuję już bardzo sporadycznie.

Kiedy trzy lata temu zdecydowała się pani na studia, czy kierunek artystyczny był jedyną opcją, która wchodziła w grę, czy myślała też pani o czymś konkretniejszym, jak np. prawo czy medycyna?

Nie, w ogóle nic takiego mi nie przyszło do głowy, bo od razu wiedziałam, że w przyszłości chciałabym robić coś, co będzie miało jakiś związek ze sztuką, chociaż zastanawiałam się też np. nad architekturą. Próbowałam co prawda jeszcze składać aplikacje na fashion design do Pilzna i Bratysławy, ale w końcu stwierdziłam, że dizajn produktu najbardziej mi odpowiada.



Julia Polok z jedną ze swoich prac zainspirowaną pobytom w dużym mieście.

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Najpierw było tak, że w szkole podstawowej zaczęłam uczęszczać na zajęcia z rysunku i malarstwa. W gimnazjum stwierdziłam zaś, że odbywają się tam pokazy mody i od razu dołączyłam do szkolnych projektantek mody. Rok później, już jako drugoklasistka, korzystając z dofinansowania projektu przez T-Mobile, zorganizowałam pierwszy „Kwiat Morwy”.

Jak wyglądają takie studia?

Na pierwszym roku uczy się podstaw i jest praktycznie wszystkiego po trochu. W związku z tym, że chodzi o technologie przemysłowe, jest więc nawet fizyka i chemia, czyli bardzo konkretne przedmioty, czego po Akademii Sztuk Pięknych ra-

czej mało kto się spodziewa. Oprócz tego uczymy się, oczywiście, rysunku, malarstwa i podstaw projektowania. Z kolei na drugim roku można już wybierać pracownie w ramach podziału na 2D – projektowanie graficzne i 3D – systemy projektowania komunikacji wizualnej. Ja m.in. byłam w pracowni Justyny Kucharczyk, która otrzymała nagrodę za projekt na lotnisku w Katowicach. W ramach studiów mamy więc okazję zetknięcia się również z takimi ciekawymi osobistościami. Możliwość jest naprawdę dużo. Staram się z nich korzystać, w związku z czym już w tym tygodniu wyjeżdżam na jeden semestr do Anglii, żeby studiować dizajn przemysłowy na Sheffield Hallam University.

Wrómy jeszcze do malarstwa. Jak powstają pani obrazy i co próbuje pani w nich wyrazić?

Czasem bywa tak, że rano się budzę i widzę, jak taki obraz miałby wyglądać. Innym razem z kolei siadam do czystego płótna i zaczynam malować. Najwięcej moich obrazów powstało jednak w Pracowni Sztuk Wizualnych Zbigniewa Furgalińskiego na Akademii Sztuk Pięknych, a także na plenerze w Górkach Wielkich. Moje malarstwo jest abstrakcyjne. Nie maluję pejzaży z fotograficzną dokładnością, ale raczej staram się uprościć otaczający mnie świat do bardzo prostych form i później nadać temu abstrakcyjny kształt. Przeważnie używam farb akrylowych, ale zdarza mi się również łączyć różne techniki.

Jakie prace zobaczymy na wystawie w Cafe Czytelni w Trzyńcu?

Wystawiać będę co prawda tylko siedem obrazów, z tym że w niektórych przypadkach będzie chodzić o dyptychy, a także o jeden tryptyk. Dwa z wystawianych obrazów pochodzą z pleneru w Górkach Wielkich, zaś pozostałe są owocem mojej całorocznej pracy.

Czy to pani debiut wystawowy?

Samodzielnie wystawiam pierwszy raz. Wcześniej jednak swoje prace już nieraz pokazywałam w ramach wspólnych wystaw. Najpierw były to wystawy gimnazjalne, które organizowaliśmy razem z nauczycielem Władysławem Kubieniem np. w kawiarni „Johanka” czy w Teatrze Cieszyńskim. Teraz z kolei na uczelni też każdy rok akademicki kończymy wspólną wystawą.

Rożmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Ta moda nie przeminie tak szybko...

Kilkudziesięciu artystów-rękodzielników przyjedzie w niedzielę do Cieszyna. W czasie III Jarmarku Piastowskiego będą prezentować swoje prace ręczne: ozdoby, prezenty, zabawki, dekoracje i wiele innych wykonanych ręcznie przedmiotów. Wśród wystawców będzie też Patrycja Wieczorek, artystka miejscowej pracowni rękodzieła Pat The Cat, tworząca ręcznie malowane pudełka, szkatułki i inne przedmioty. Organizatorami imprezy są pracownia Pat the Cat oraz Dom Narodowy. Z Patrycją Wieczorek rozmawiamy nie tylko o Jarmarku, ale przede wszystkim o modzie na rękodzieło, która jak na razie mocno się trzyma, a nawet – jak twierdzi nasza rozmówczyni – ma przed sobą długą przyszłość.

W jaki sposób zetknęła się pani z twórczością rękodzielniczą?

Jestem plastykiem. Zawsze pociągało mnie robienie rzeczy ręcznie, a kolejne moje miejsca pracy związane były z malowaniem podobnych przedmiotów, jakie wykonuję teraz, ale było to trochę na zbyt masową skalę i nie do końca mi odpowiadało. Chciałam zostać przy tym, ale tworzyć rzeczy bardziej unikatowe. Jeździłam też na jarmarki, gdzie prezentowałam swoje wyroby, ale potem mąż stwierdził, że w Cieszynie też by się coś takiego przydało.

W waszej dwójce to pani jest artystką, a jednak pomysłodawcą



Cieszyńska artystka Patrycja Wieczorek.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

i organizatorem Jarmarku Piastowskiego jest pani mąż, Marcin Wieczorek.

On też jest w pewnym sensie artystą, tylko tworzy inne rzeczy: realizuje się muzycznie, literacko, fotograficznie, ale rękodzielniem się nie zajmuje. Ma jednak zdolności organizacyjne i bardzo to lubi.

Miała to być jednorazowa inicjatywa, a tymczasem Jarmark odbywa się już któryś raz z rzędu, przyjeżdżają rękodzielnicy z różnych regionów, a chętnych do

ogłędania i kupowania ich wyrobów nie brakuje. To chyba znaczy, że rękodzieło ma się całkiem dobrze?

Rękodzieło wraca do łask i jest coraz bardziej popularne. To trend, który przyszedł do nas z zagranicy – tam działa to nadal bardzo prężnie, więc myślę, że u nas przez długi czas będzie tak samo. Dużo osób szuka jakiegoś twórczego zajęcia, któremu można się poświęcać w wolnej chwili, żeby trochę się wykazać artystycznie. Potem chcą pokazywać te rzeczy, sprzedawać,

jeżdżą na różnego rodzaju kiermasze, piszą blogi, publikują zdjęcia swoich prac. Niektórzy utrzymują się z tego, prowadząc też na przykład sklepy z materiałami do rękodzieła. Widać, że coraz bardziej się to rozkręca. Co ciekawe, nie jest to tylko kobieca działka, wśród twórców-rękodzielników zdarzają się też mężczyźni. Nie trzeba mieć wykształcenia plastycznego, wystarczy chcieć coś tworzyć, na początek dla siebie, a potem zobaczyć, jak się to rozwine. Ja sama też próbowałam różnych technik, czasami tylko jednorazowo, żeby to chociaż wypróbować. Niekiedy pewnych rzeczy nie doceniamy, a dopiero kiedy sami spróbujemy je wykonać, przekonujemy się, że nie jest to takie proste, a przedmioty wykonane w ten sposób są warte swojej ceny.

Która technika rękodzieła jest obecnie najbardziej popularna?

Idzie to falami: była już moda na decoupage, beading (czyli koralkowanie), sutasz czy scrapbooking. Te techniki nadal są popularne, ale był czas, kiedy cieszyły się szczególnie dużym zainteresowaniem. Przedmioty wykonane ręcznie, niepowtarzalne, z duszą, są oczywiście droższe niż wiele rzeczy kupowanych w sklepach. Jest dużo osób, które nie kupują rękodzieła, ponieważ jest dla nich za drogie, ale przynajmniej przychodzą popatrzeć, bo potrafią docenić unikatowość tych przedmiotów i talent twórców. To przecież przedmioty

JARMARK PIASTOWSKI

W niedzielę 23 sierpnia cieszyński rynek zapełni się straganami twórców z różnych części kraju. Od godz. 9.00 do 17.00 będzie można obejrzeć, zainspirować się czy kupić całe mnóstwo ręcznie wykonanych przedmiotów: biżuterię, odzież, ozdoby, ceramikę, malarstwo i wiele, wiele innych. Tym razem impreza będzie się odbywała równocześnie ze Studenckim Festiwałem Folklorystycznym, a wśród dodatkowych atrakcji zaplanowano m.in.: animacje dla dzieci, warsztaty rękodzielnicze czy stoisko z watą cukrową i popcornem. (ep)

niewpowtarzalne, z duszą. Z roku na rok jest jednak coraz więcej ludzi, którzy kupują takie rzeczy – czy to dla siebie, czy na prezenty.

Czy w Cieszynie jest szczególnie sprzyjający klimat dla jarmarku prac ręcznych oraz ich twórców?

Myślę, że w Cieszynie faktycznie jest specyficzny klimat. Warto tutaj organizować takie imprezy, bo jest to miasto, w którym ludzie są otwarci na różne inicjatywy. Nawet w czasie przygotowań do Jarmarku dużo osób zgłasza się do Marcina deklarując, że chcą jakoś wesprzeć samą ideę. Myślę więc, że tak, mamy tu sprzyjające warunki dla rękodzielników i promujących ich praców imprez.

Rożmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

Widzieli całe niebo

W Bitwie o Anglię, która rozegrała się 75 lat temu, od 10 lipca do 31 października 1940 roku, walczyło 145 polskich pilotów myśliwskich. Zdaniem historyków, ilość zestrzeleń, jakie uzyskali w walce, mogła mieć znaczący wpływ na losy bitwy. O wkładzie Polaków w zwycięstwo lotnictwa brytyjskiego w przestworzach przypomina ambasada RP w Londynie poprzez akcję #BoBPoles: Za wolność waszą i naszą.

„Myśliwiec w powietrzu powinien zamienić się w kobrę; atak musi być zdecydowany, błyskawiczny i skuteczny” – instruował podchorążych w szkole lotniczej w Dęblinie Witold Urbanowicz, jeden z asów Bitwy o Anglię, a potem dowódca Dywizjonu 303 im. Tadeusza Kościuszki. To właśnie ten polski dywizjon został uznany za najlepszą jednostkę RAF podczas Bitwy o Wielką Brytanię, a sam Urbanowicz znalazł się w pierwszej dziesiątce najsukcesywniejszych alianckich pilotów myśliwskich, którzy w niej walczyli.

Pierwszych polskich pilotów skierowano do brytyjskiego lotnictwa RAF w lipcu 1940 roku. Piloci myśliwscy byli w kilkunastu dywizjonach brytyjskich oraz w dwóch polskich 302 i 303. Uczestniczyli w bitwie od początku do końca. Większość z nich miała doświadczenie wojenne zdobyte w Polsce w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku oraz we Francji w 1940 roku. W dwóch polskich dywizjonach oraz w ponad 20 dywizjonach brytyjskich walczyło 145 polskich pilotów myśliwskich. Polacy byli drugą co do liczności – po Brytyjczykach – nacją walczącą w bitwie po stronie alianckiej. Trzecią grupą byli Czesi – 88 pilotów.

Pierwsze zwycięstwo polskiego pilota w Bitwie o Anglię zostało odnotowane 19 lipca: por. Antoni Ostowicz z Dywizjonu 145 uczestniczył w zespołowym zestrzeleniu bombowca Heinkel He 111. 11 sierpnia również Ostowicz jako pierwszy polski pilot poległ w walce. Do najsukcesywniejszych myśliwców Polskich Sił Powietrznych w okresie Bitwy o Anglię zaliczali się: Witold Urbanowicz (15 zwycięstw), Jan Zumbach (8 zwycięstw), Mirosław Ferić (7 zwycięstw), Stanisław Skalski (5 zwycięstw) i... Czech – Josef František (17 zwycięstw), który z własnego wyboru latał z Polakami w Dywizjonie 303. Polscy piloci stanowili ok. 5 proc. wszystkich lotników RAF, a zadali Luftwaffe prawie 12 proc. z całych strat.

– Polacy mieli osiągnięcia, bo byli bardzo dobrze wyszkoleni – mówi portalowi Polska.pl starszy kustosz Wojciech Krajewski, historyk z Muzeum Wojska Polskiego. – W polskim lotnictwie przed wojną była bardzo rygorystyczna selekcja kandydatów. Byli to młodzi ludzie nie tylko doskonałej kondycji fizycznej, ale też świetnie wyszkoleni w pilotażu samolotów, akrobacji i strzelaniu w powietrzu. Poza tym polscy przedwojenni dowódcy przewidzieli, jaka może być II wojna światowa i organizowali młodym pilotom walki inscenizowane, podczas których grupy samolotów atakowały się wzajemnie i poszczególni piloci wykonując w powietrzu skomplikowane akrobacje starali się „wejść na ogon” samolotu „przeciwnika”. Było to bardzo nowatorskie podejście, o czym wspominało po latach wielu pilotów polskich – weteranów bitwy o Anglię, na przykład nieżyjący już gen. brg. pil. Stanisław Skalski. Tego rodzaju szkolenie bardzo po-



24 sierpnia 1940 r. sierżant Antoni Glowacki (z lewej) zestrzelił 5 niemieckich samolotów podczas trzech lotów bojowych. Z prawej por. Stefan Witorzeń.

mogło im później dać sobie radę i odnosić zwycięstwa w czasie prawdziwych zmagani w walce w powietrzu nad Anglią i później w dalszych okresach wojny – dodaje Krajewski.

Oprócz doskonałego opanowania sztuki pilotażu i akrobacji, Polacy znani byli z tego wśród swoich angielskich kolegów i dowódców, że „widzieli całe niebo” – dostrzegali samoloty przeciwnika znacznie wcześniej niż inni piloci. – Umiejętność obserwacji wzięta się z przyzwyczajenia przedwojennych. Przed wojną na polskich myśliwcach aparatura radiowa należała do rzadkości. W powietrzu piloci nie mogli więc rozmawiać między sobą i nie mogli komunikować się z ziemią. Porozumiewali się jedynie gestami rąk. Ponieważ nie mogli być ostrzegani przez kolegów o tym, co się dzieje dookoła i co widać, więc mieli wyrobiony nawyk omiatania wzrokiem nieba. Podobno, gdy latali na angielskich samolotach wyposażonych w radia i zamykane kabiny, widać było, że ich twarze obracają się o niemal 360 stopni i cały czas oglądają niebo – opowiada Krajewski. To był bardzo dobry nawyk. – Anglicy wspominali, że jak lecieli z polskim pilotem w zespole, to on zawsze pierwszy dostrzegał niebezpieczeństwo.



Por. Jan Zumbach oczekuje na zatankowanie swego Hurricane'a.

ne w walce maszyny, których wydałoby się nie da się szybko naprawić.

– Brytyjczycy takie samoloty odsyłali do warsztatów specjalizujących się w poważniejszych naprawach i czekali na nie wiele dni. Polacy naprawiali je sami na lotnisku. Byli doskonałymi fachowcami, przygotowanymi do swego fachu w polskich pułkach myśliwskich jeszcze przed wojną. Następnego dnia rano piloci dostawali w pełni sprawny samolot. Więcej pilotów mogło wystartować do walki w nadchodzącym dniu, a to jak sądzili przybliży ich do zwycięstwa i powrotu do Polski – mówi Krajewski.

W Bitwie o Anglię w brytyjskim RAF-ie były dwa typy samolotów myśliwskich: Hurricane'y i nowocześniejsze Spitfire'y. Zalecano pilotom Hurricane'ów przede wszystkim atakowanie samolotów bombowych, natomiast Spitfire'om atakowanie myśliwców, bo były bardziej zwrotne, szybsze i łatwiej mogły nawiązać skuteczną walkę z Messerschmittami. Polacy w dywizjonach 302 i 303 swe zwycięstwa odnosili na Hurricane'ach, natomiast ci w brytyjskich latali na obu typach tych maszyn. Ginęli na nich i zwyciężali.

Zwycięstwo w Bitwie o Anglię uutorowało Aliantom drogę do zwycięstwa w II wojnie światowej. Obroniona w 1940 r. Wielka Brytania stała się „niezatapialnym lotniskowcem”, z którego prowadzono dalej wojnę z Niemcami, zaopatrywano ruch oporu w krajach okupowanych (także w Polsce) i z którego ruszyła w czerwcu 1944 r. wielka operacja desantowa na plażę Normandii otwierająca drugi front w Europie. Polscy lotnicy mieli znaczący udział w obronieniu Wielkiej Brytanii w 1940 r. Jednak po zakończeniu wojny z bohaterów stali się zwykłymi ludźmi, których nikt już tak bardzo nie doceniał.

– Przestudiowałem życiorysy wszystkich 145 polskich lotników, uczestników Bitwy o Anglię, i wylizyłem, że wojnę przeżyło 77 z nich. Najwięcej z nich zostało w Anglii po wojnie – 41. Kilku zatrudniło się w brytyjskim lotnictwie w RAF-ie. Inni emigrowali do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Argentyny. Byli i tacy, którzy tworzyli lotnictwo Pakistanu, który powstał po wojnie. Trzydziestu zginęło w czasie bitwy, 38 w późniejszym okresie wojny, dwóch w wypadkach lotniczych po wojnie, a reszta musiała podjąć decyzję, co robić ze sobą dalej. Czy wracać do Polski zajętej przez komunistów czy nie – opowiada Wojciech Krajewski. Do Polski wróciło 14 weteranów bitwy o Anglię. – Głównie ci, którzy mieli tu rodziców i rodziny. Inni wracali z obowiązku, że są Polakami. Komunistyczne władze traktowały polskich weteranów lotnictwa polskiego i w ogóle generalnie wszystkich żołnierzy i oficerów przybyłych z Zachodu nieufnie. Później, gdy w 1948 r. nasiliły się prześladowania, kilkunastu lotników-weteranów Polskich Sił Powietrznych zostało aresztowanych, poddawano ich brutalnym przesłuchaniom i torturom.

SAMOLOTY W POLSKICH BARWACH

Przez całe lato, na pokazach lotniczych w różnych częściach Anglii i w internecie, można oglądać samoloty Hurricane i Spitfire w historycznych barwach Polskich Sił Powietrznych. To część projektu #BoBPoles Ambasady RP w Londynie upamiętniającego 75. rocznicę Bitwy o Anglię.

Polskie legendy lotnictwa po raz pierwszy tego lata zostały zaprezentowane podczas air show „Flying Legends” w Duxford. Dla tych, którzy nie mogli wziąć udziału w pokazie, Ambasada RP w Londynie przygotowała film podsumowujący wydarzenie.

W ramach projektu #BoBPoles ambasada współfinansowała pomalowanie zabytkowego Hurricane w barwy samolotu legendarnego Dywizjonu 303 o numerze bocznym RF-E P3700. Oryginalny samolot o tym numerze pilotował m.in. Kazimierz Wunsche, który został zmuszony do opuszczenia maszyny uszkodzonej podczas walki 9 września 1940 roku.

Spitfire, także biorący udział w projekcie #BoBPoles, jest jednym z oryginalnych samolotów używanych przez polskich pilotów dywizjonów 315 i 317 już po zakończeniu Bitwy o Anglię. Pułkownik Franciszek Kornicki – ostatni żyjący dowódca polskiego dywizjonu z okresu II wojny światowej – pilotował tę maszynę podczas zmagani wojennych.

Podczas pokazu w Duxford, samoloty pilotowane kiedyś przez ojców, oglądali między innymi Grażyna Gąsiorowska, córka pilota Kazimierza Wunsche oraz Ryszard Kornicki, syn Franciszka Kornickiego.

Oba samoloty w polskich barwach należące do Historic Aircraft Collection Ltd. są częścią stałej ekspozycji w Imperial War Museum w Duxford. Hurricane i Spitfire pojawią się na pokazach lotniczych zaplanowanych na lato 2015 roku.

Na profilu ambasady w serwisie społecznościowym Instagram można oglądać zdjęcia polskich żołnierzy pochodzące z czasów Bitwy o Anglię. #BoBPoles można też obserwować na profilach Ambasady RP w Londynie na Facebooku, Twitterze i YouTube, do końca października.

(ekc)

Byli także tacy, których skazano i rozstrzelano. Po śmierci Stalina w 1953 r., w okresie odwilży gomułkowskiej, pilotów wypuszczano z więzień i zrehabilitowano, jak na przykład Stanisława Skalskiego – mówi Krajewski. – Natomiast w Wielkiej Brytanii polscy weterani wojenni musieli przystosować się do cywilnego życia w warunkach pokoju. Stali się konkurencją na rynku pracy dla Brytyjczyków wracających z wojny w Europie. O ile noszenie polskiej odznaki pilota było w czasie Bitwy o Anglię zaszczytem, o tyle po wojnie Polacy odprawiali „Polandy”, by nie spotykać się z wrogością. Musieli znaleźć sobie inny zawód. Jedni odnieśli sukces życiowy i zawodowy, inni wiedli bardzo prozaiczne życie – opowiada Wojciech Krajewski z Muzeum Wojska Polskiego.

Magdalena Majewska
Portal: polska.pl

ZYCZENIA



Dnia 20. 8. 2015 obchodzi jubileusz 85. urodzin

pani MARIA NASTULCZYKOWA

z Karwiny-Raju

Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności i pogody ducha życzą synowie Józef i Bronisław z rodzinami.
RK-107

NEKROLOGI

*Kto w sercu żyje, nie umiera*

Fr. Hrubin

W głębokim żalu pograżeni podajemy wszystkim przyjaciółom i znajomym smutną wiadomość, że zmarł nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. JÓZEF FOLTMANzamieszkały w Ligotce Kameralnej nr 220. Zmarł w ciichości we wtorek 18. 8. 2015 w wieku 87 lat. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 21. 8. 2015 o godz. 15.30 z rzymskokatolickiego kościoła w Ligotce Kameralnej. Zasmucona rodzina.
GL-552

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Ups! Arka odpłynęła (20, 21, godz. 17.30); Fantastyczna czwórka (20, 21, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Wykolejona (20, godz. 20.00); Piksele (21, godz. 17.45); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Mission: Impossible – Rogue nation (20, 21, godz. 17.30); Kryptonin U.N.C.L.E (20, 21, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Fantastyczna czwórka (20, 21, godz. 17.45); **CIESZYN – Piast:** Sekrety morza (20, godz. 15.00); Papierowe miasta (20, godz. 16.45); Nieracjonalny mężczyzna (20, godz. 18.45; 21, godz. 18.00); Taśmy Watykanu (20, godz. 20.30); Mały książę (21, godz. 14.00, 16.00); Mission: Impossible – Rogue nation (21, godz. 19.45).

CO W TERENIE

KARWINA-DARKÓW – Chór mieszany „Lira” zaprasza na pierwszą powakacyjną próbę chóru, która odbędzie się we wtorek 25. 8. o godz. 17.00 w świetlicy PZKO. **PTTS „BŚ”** – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę W23 Salmopol – Skrzyczne nastąpi w sobotę 22. 8. z Karwiny o godz.

7.00, z Cz. Cieszyna o godz. 7.20, z Trzyńca, o godz. 7.35 (dworzec aut.). Inf. tel. 605 239 165, www.ptts-beskidslaski.cz. Prosimy nie zapomnieć o ubezpieczeniu i o złotówkach.

PTTS „BŚ”, TR „Olza” i TKK „Ondraszek” – Zapraszają na wycieczkę kolarską 22. 8. na trasie Darków – Pietwałd – Poręba – Darków. Zapisy na starcie na moście przy Darkowskim zdroju od godz. 9.00, start o godz. 9.30. Wpisowe 50 kc/8 zł. Do przejechania 33 km. W cenie wpisowego jest poczęstunek. Można zakupić cukierki w sklepie firmowym fabryki. Inf. tel. 596 349 979, 731 289 538. **UWAGA HKS „ZAOLZIE”!** – W poniedziałek 24. 8. zbiórka o godz. 13.00 przy Celmie (Polska), następnie odjazd busem na cmentarz komunalny do Cieszyna.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

OFERTA PRACY

PRACA DODATKOWA – obsługa sklepu internetowego, wym. znajomość pracy z komputerem. Tel. 608 409 427. GL-533

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW: wystawy „Ks. prałat Leopold Biłko (1892-1955)” i „Ks. dziekan Józef Nowak (1908-1995)”. Czynne do 15. 9. w dni powszednie 8.00-15.00.**BIBLIOTEKA REGIONAL-**

KALKULATOR PALIOWY

Ceny paliw na stacjach z dnia 19. 8. 2015

Bielsko-Biała, CH Auchan

E95 4,68 zł
ON 4,28 zł
LPG 1,78 zł

Cieszyn, Statoil

E95 4,77 zł
ON 4,43 zł
LPG 1,92 zł

Cieszyn, Shell

E95 4,77 zł
ON 4,43 zł

Zebrzydowice, Orlen

E95 4,79 zł
ON 4,39 zł
LPG 1,87 zł

Czeski Cieszyn, Shell

E95 32,30 kc
ON 30,90 kc (wik)KALKULATOR WALUTOWY
Kursy walut w kantorach z dnia 19. 8. 2015

	Cieszyn, ul. Zamkowa		Bielsko-Biała, CH Auchan	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
CZK	0,152	0,154	0,151	0,158
EUR	4,150	4,190	4,110	4,210
USD	3,730	3,840	3,710	3,810
	Czeski Cieszyn, dworzec		Trzyniec, Albert	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
PLN	6,40	6,55	6,43	6,60
EUR	26,80	27,30	26,66	27,52
USD	24,00	24,60	24,15	24,82

*Największa miłość
na świecie gaśnie,
gdy serce matki
na zawsze zaśnie.*

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 15. 8. 2015 zmarła w wieku 79 lat nasza Kochana Żona, Matka, Teściowa, Babcia i Ciocia

śp. WANDA POWIEŚNIKOWA

zamieszkała w Karwinie-Raju

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek dnia 21 sierpnia 2015 o godz. 14.30 z kościoła rzymskokatolickiego Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Frysztacie. Po mszy świętej nastąpi złożenie Drogiej nam Zmarłej do grobowca rodzinnego na cmentarzu w Karwinie-Starym Raju. W smutku pograżona rodzina.
GL-550

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 sierpnia 2015 odeszła nasza Droga

KORNELIA ANNA RUDNIK

(1920-2015) z domu Toman

w ostatnich latach zamieszkała w Niemczech w Rosenheim.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 sierpnia 2015 o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego w Orłowej. Zasmucona rodzina.
GL-548

NA KARWINA, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 4. 9. wystawa Anny Piszkiwicz pt. „Pejzaże i kwiaty”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30. **▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 2:** do 13. 9. wystawa pt. „Tajniki gliniarstwa”. Czynna: wt-pt: 9.00-16.30. **▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 23. 8. wystawa pt. „Supermarket Świat”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 9. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowska i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30. **▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958:** do 29. 9. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30. **▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89:** do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: do 22. 8.

Firma poszukuje kandydata

**KIEROWNIK DZIAŁU
EKSPORTU REPUBLIKI CZESKIEJ**

(VEDOUČÍ ODDĚLENÍ EXPORTU ČESKÁ REPUBLIKA)

Główne zadania:

- realizowanie planów sprzedażowych
- poznanie obecnych klientów, pozyskiwanie klientów potencjalnych
- nawiązywanie stałej współpracy
- regularna, osobista opieka nad klientami pozyskanymi
- współpracowanie z biurami projektowymi i architektami wnętrz
- raportowanie wyników
- samodzielne prowadzenie zadań w powierzonym regionie
- merchandising

Wymagania:

- znajomość bardzo dobra języka czeskiego – raportowanie pisemne
- jęz. polski komunikatywny (aby istniała możliwość porozumiewania się)
- min. 2 lata doświadczenia na podobnym stanowisku (priorytetem będą osoby z branży budowlanej i oświetleniowej)
- wykształcenie minimum średnie
- umiejętności sprzedażowe i negocjacyjne
- prawo jazdy kat. B
- umiejętność obsługi komputera
- predyspozycje osobowościowe: samodzielność, wysokie zaangażowanie, konsekwencja i zdecydowanie, orientacja na realizowanie celów, umiejętność pracy pod presją, wysoka kultura osobista

Pracodawca zapewni narzędzia służbowe (samochód, telefon, komputer)

Adres e-mail do kontaktu: praca@skoff.pl
Anna Gałka – Specjalista ds. kadr i płac, tel. +48 322 152 893

RUSZA HOKEJOWA LIGA MISTRZÓW, UBOŻSZA SIOSTRA PIŁKARSKIEJ ZABAWY

Skandynawskie tournée Stalowników

W zeszłym sezonie nie udało im się przebić do strefy medalowej. Czy w tym roku będzie inaczej? Z tym pytaniem wyruszyli wczoraj z lotniska w Mosznowie hokeiści Trzyńca do norweskiego Stavangeru. Właśnie od skandynawskiego tournée Stalownicy rozpoczynają tegoroczną przygodę z reinkarnowaną hokejową Ligą Mistrzów, która w przyszłości bardzo chciałaby dorównać swojej bogatszej siostrze, piłkarskiej *Champion's League*.

– Pieniędźmi i prestiżem hokejowa Liga Mistrzów nie może się na razie równać z piłkarską zabawą, w której biorą udział najlepsze kluby Starego Kontynentu. Dla nas to jednak sprawa prestiżu, chcemy pokazać się w tych rozgrywkach z jak najkorzystniejszej strony – stwierdził Jan Czudek, wiceprezydent HC Stalownicy Trzyniec. – Każda tego typu inicjatywa, która umożliwia rozgrywać mecze z klasowymi europejskimi klubami, warta jest świeczki – dodał Czudek.

Stalownicy w sierpniu wypróbowali już sił z zagranicznym rywalem. W ramach rozgrywanego w Werk Arenie turnieju Steel Cup zmierzali się z uczestnikiem ligi KHL, Niżnym Nowgorodem. Przegrali wprawdzie 3:4, ale nie wynik był w tym meczu najważniejszy. – W turnieju Steel Cup chodzi o wyłapanie usterek, błędów, które w meczach ekstraklasy mogłyby kosztować nas stratę punktów – uważa Jiří Kalous, szkoleniowiec trzynieckich hokeistów. – Pojedynki z Nowgorodem, Koszycami i Witkowicami pokazały, że ostre mecze w letnim okresie przygotowawczym mają sens, że to nie jest strata czasu – podkreślił Kalous. Od dziś nabiorą sensu również



Stalownicy wyruszyli wczoraj z lotniska w Mosznowie do Norwegii.

mecze w Lidze Mistrzów, która w zeszłym roku odrodziła się niczym Feniks z popiołów. Stalownicy dziś o godz. 19.00 w 1. kolejce *Champion's League* zmierzą się na wyjeździe z norweskim Stavangerem Oilers, w sobotę podopiecznych Jiřego Kalousa czeka trudna konfrontacja z fińskim klubowym hokejem. Przeciwnikiem Stalowników w drugim meczu Ligi Mistrzów będzie Kuopio (16.00).

Dyrektor generalny HC Stalownicy Trzyniec, Pavel Marek, oczekuje w skandynawskim dwumeczu ciężkiej przeprawy. – Norweski hokej zrobił na przestrzeni ostatnich kilku lat duże postępy. Już nie mamy do czynienia z przypadkowym hokejem na-

stawionym wyłącznie na męskie pojedynki i narzucanie krążka o bandę. W grze Norwegów w ostatnich mistrzostwach świata pojawiła się finezja, hokejowe cwaniactwo, zaś Stavanger to klub, który reprezentuje najlepsze elementy norweskiego hokeja – Pavel Marek ocenił na spokojnie, tuż przed wyjazdem do Skandynawii, szanse trzynieckiego klubu. Stalownicy poznali możliwości norweskiego klubu już w zeszłym roku, kiedy to w wyrównanych bitwach zwyciężyli 3:2 i przegrali 4:5. – Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby wynik 3:2 powtórzył również w czwartek – zapewnił Marek. Wyżej od Stavangeru notowane jest w klubowym rankingu

fińskie Kuopio, z którym trzyńczanie zagrają w najbliższą sobotę. – Te wyjazdowe spotkania ustawią przebieg rywalizacji w naszej grupie. Ligę Mistrzów traktujemy prestiżowo – podkreślił Marek. Rewanże w Werk Arenie zaplanowane są na 28 sierpnia (mecz ze Stavangerem) i 5 września (Kuopio). Wrześnieowy termin meczu z Kuopio idealnie wpisuje się w kalendarz przygotowawczy do ekstraklasy sezonu. Sześć dni później Stalownicy rozpoczynają bowiem nowy sezon Tipsport Ekstraligi, a więc walka z Kuopio posłuży za elegancki sprawdzian formy przed meczem 1. kolejki z Chomutowem.

JANUSZ BITTMAR

PRAWDOPODOBNY SKŁAD TRZYŃCA NA MECZE ZE STAVANGEREM I KUOPIO

Hrubec – M. Doudera, Nosek, Linhart, Foltýn, Roman, Galvas, Bartko – Chmielewski, Krepš, Hrňa, Adamský, Polanský, Dravecký, Rákos, Matuš, Irgl, Cienciala, Plíhal, Rufer, Růžicka.

Sztuki walk dla najmłodszych

Muay Thai, czyli boks tajski, to sport i sztuka walki rodem z Tajlandii. W szkołach tej sztuki walki kładzie się nacisk na walkę w kłinczu z wykorzystaniem uderzeń łokciami i kolanami. Z czymś takim mogli się zapoznać młodzi miłośnicy sztuk walki we wtorek w Trzyńcu.

– W hali sportowej STaRS w Trzyńcu jesteśmy z tą inicjatywą po raz pierwszy. Lecz z podobną imprezą wyszliśmy już w lipcu w ramach Trzynieckiego Lata Kulturalnego – mówi Martina Botyánszká z Como-3 Gym. – Przede wszystkim chcemy zapoznać maluchy z tą sztuką walki i pokazać im, że w tajskim boksie nie chodzi tylko o bicie się. Poza walką, trzeba dużo ćwiczyć, zdrowo żyć, kontrolować emocje, uczymy się szacunku dla oponenta – dodaje Botyánszká.

Chętnych dzieci było tyle, że musiały być podzielone na dwie grupy, które się zmieniały. Jedna ćwiczyła boks, druga brała udział w różnych zabawach ruchowych.

Częścią wtorkowego programu była także pokazowa walka w ringu. Scenariusz oparty był m.in. na zwyczajach związanych z Muay Thai.

Przedstawiono rytualny taniec wykonywany przed i po walce w celu pokazania szacunku dla przeciwnika, jak i opanowania emocji po starciu.

Należy przyznać, że zawodnicy nie oszczędzali się i dostarczyli widzowi sporo atrakcji. „Full contact” zawsze robi wielkie wrażenie.

Głównymi organizatorami byli Miasto Trzyniec, Urząd Miejski w Trzyńcu, trzyniecka Biblioteka oraz Dom Dzieci i Młodzieży. (endy)



Muay Thai – sztuka walki rodem z Tajlandii.

ECHA IA KLASY

W LUTYNI POWIAŁO DOBRYM FUTBOLEM. Piłkarze Lutyni Dolnej obawiali się pierwszej kolejki nowego sezonu IA klasy, grupy B, ale niepotrzebnie. Podopieczni trenera Jiřego Skála pokonali w inauguracyjnym szóstoligowym spotkaniu 2:1 Sedliszcze po bramkach Macháčka i Ochodka. – Mamy wąską kadrę i dla nas każdy mecz to jak walka o sześć punktów – skomentował wygraną trener Lutyni Dolnej, Jiří Skála, którego wyręczyli w meczu doświadczeni piłkarze. Lutynia Dolna: Šajer – Pěgřim, Mančař, R. Szkuta, Tvrđý – Ochodek, Nitka, M. Fismol, Klemiš – Havlásek (79. Bednár), Macháček

STONAWA ODDAŁA KOMPLET PUNKTÓW. Stonawianie nie wywiązali się z roli faworyta. Mecz ze Starym Miastem był do wygrania, podopieczni Jozefa Čermáka oddali jednak wszystkie punkty na własnym boisku i nawet trzy dni po meczu wciąż nie wiedzą, jak do tego doszło. – Piłka była wprawdzie w naszym posiadaniu, gościom wystarczyło jednak bronić dostępu do własnej bramki i wybijać piłki na oślep – stwierdził rozczarowany trener Stonawy, Jozef Čermák. Jedyne goła dla gospodarzy w przegranym 1:2 meczu zdobył w 83. minucie Šuster. Właśnie na rutyniarzy stawiają w tym sezonie w Stonawie. W kadrze oprócz Šustera znajdują się też Kisel, Juroszek czy wychowanek Karwiny – Dittrich. Stonawa: Gaszczyk – Feber, Škuláň (84. Ženaty), Sochora, Hančín – Kisel, Dittrich, Juroszek, Macko – Frait, Piecha (78. Šuster).

BANIK NIE ZACHWYCIŁ. Banik Olbrachcice rozpoczął nowy sezon od przegranej z Bruszperkiem. – Tuż przed zejściem do szatni na pierwszą przerwę gola wpakował nam Ogon. Mówiłem chłopakom, byle nie stracić bramki w pierwszej połowie, ale niestety rzeczywistość była zgoła odmienna – skomentował zawody trener Olbrachcice, Dušan Kohut, który w poprzednim sezonie uratował Banik przed spadkiem do IB klasy. W nowym sezonie drużyna Banika sprawia wrażenie zespołu dużo lepiej poukładanego, zobaczymy więc, co z tego wyniknie. Na razie niewiele, bo w 1. kolejce Banik nie zachwyił. Olbrachcice: Hekera – Žyla, Korzeniowski, A. Věčorek, Čoček – Jakub Kociolek (66. Chmiel), Kulhánek, Dorozlo (78. Smiga), Izaiáš (66. Parchanský) – Jan Kociolek, Wojtyna.

BYSTRZYCKA COPACABANA. Derby Bystrzycy z Datyniami Dolnymi zakończyło się zwycięstwem podbeskidzkiego klubu, który na boisku przypominającym słynną brazylijską Copacabanę zwyciężył 2:1 po bramkach Nogi i Rusza. Goście z Hawierzowa narzekali na stan bystrzyckiego murawy, która po fali tropikalnych upałów przypominała właśnie złoty, brazylijski piasek. – Gdybym na czymś takim zagrał w czasach mojej piłkarskiej młodości, pewnie bym zwariował – stwierdził trener Datyń, Zdeněk Menoušek. Szkoleniowiec Bystrzycy, Radomír Šulák, nie krył zadowolenia. – Dla nas liczy się gra w środku tabeli. A wygrana w pierwszej kolejce to dobry prognostyk – ocenił były znakomity defensor. Bystrzyca: J. Galusik – Zoubek (60. Kiswa), L. Teofil, Samek, J. Rusz – Placzek, D. Kantor, Buryan, Čmiel – Noga (90. Mončka), Klár (88. Šmek). Datynie Dolne: Vasilko – Rohel, Robin Bilas, Vlček, Pištěk – Kubiena, Tomašák, Stebel, Kodenko – René Bilas, Baláz (76. Malý). (jb)